

poniedziałek, 18.03.2024

Św. Andrzej Bobola - życie i męczeństwo

### **Drogą Chrystusa - kalendarium życia Andrzeja Boboli**

„Wielkość człowieka pieczętującego własną krwią głoszoną przez siebie prawdę poprzedziło zwyczajne, szare życie, które przypuszczalnie minęłoby niezauważone przez historię, gdyby nie męczeństwo. Andrzej bowiem nie odznaczył się niczym, co ludzie upamiętniają naukowymi monografiami (...) On był tylko szeregowym duszpasterzem.”

Ojciec Felicjan Paluszkiewicz SJ

1591 - najprawdopodobniej 30 listopada w Strachocinie, na ziemi sanockiej, urodził się Andrzej Bobola;

1606 - rozpoczął pięcioletnią naukę w szkole jezuickiej w Braniewie;

1611 - wstąpił w dniu 31 lipca do nowicjatu zakonu jezuitów w Wilnie;

1613 - złożył śluby zakonne w dniu 31 lipca;

1613 - podjął studia filozoficzne w Akademii Wileńskiej, zakończone w roku 1616;

1616 - 1618- nauczał w szkołach jezuickich w Braniewie i Pułtusku;

1618 - rozpoczął studia czteroletnie studia teologiczne na Akademii Wileńskiej;

1623 - 12 marca otrzymał święcenia kapłańskie;

1623 - 1624- został rektorem kościoła w Nieświeżu;

1624 - został kaznodzieją i spowiednikiem w kościele św. Kazimierza;

1626 - 1630- był rektorem kościoła św. Kazimierza w Wilnie;

1630 - 2 czerwca złożył profesję czterech ślubów zakonnych w kościele św. Kazimierza;

1630 - 1633- był duszpasterzem w Bobrujsku nad Berezyną, pełniąc funkcję superiora domu zakonnego;

1633 - 1636- przybył do Płocka, gdzie kierował Sodalicją Mariańską w kolegium jezuickim;

1636 - 1637- był kaznodzieją w domu profesorów w Warszawie;

1637 - 1638- w Płocku był prefektem kolegium i kaznodzieją;

1642 - 1646- został kaznodzieją i moderatorem Sodalicii Mariańskiej w Pińsku oraz misjonarzem;

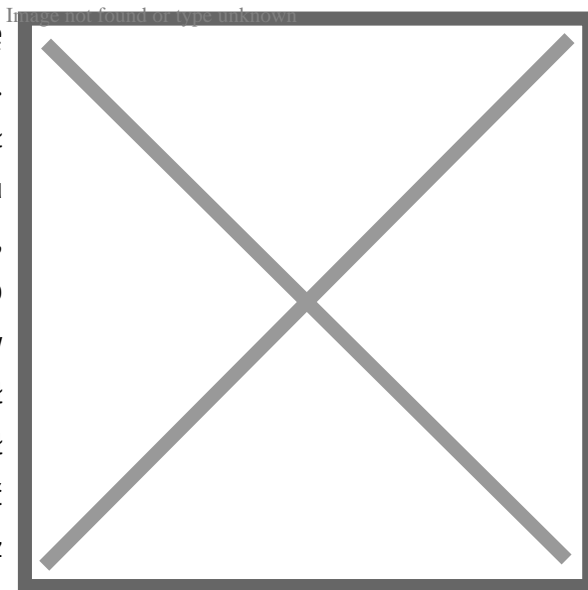
1646 - 1652- wrócił do kościoła św. Kazimierza w Wilnie, gdzie głosił kazania, wykłady i prowadził misje;

1652 - przybył do kolegium w Pińsku, gdzie Dzięki za wszystko swej pracy misjonarskiej w tych okolicach zyskał przydomek apostoła Pińszczyzny i duszochwata- łowcy dusz;

1657 - 16 maja we wsi Peredil został pojmany przez Kozaków i po okrutnych torturach zamordowany w Janowie Poleskim.

## Kapłaństwo

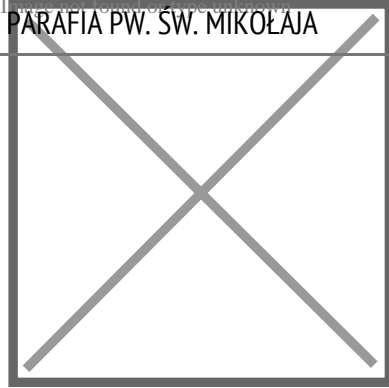
W sensie historycznym jest najmłodszym patronem Polski. Urodził się najprawdopodobniej 30 listopada 1591 r. w Strachocinie koło Sanoka. Pieczętował się herbem Leliwa. Ze względu na swój porywczy charakter miał trudności z przyjęciem do zakonu, jednak mimo różnych problemów w 1611 roku wstąpił do nowicjatu jezuitów w Wilnie. Studiował też na Akademii Wileńskiej, także założonej przez jezuitów. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1622. Po wyświęceniu był misjonarzem, kaznodzieją, spowiednikiem, wychowawcą w Wilnie, Pułtusku, Nieświeżu, Warszawie, Łomży, a potem wiele lat w Pińsku. Był też kilkakrotnie przełożonym w kilku domach zakonnych. Głosił Ewangelię, dbał o ubogich, chorych, więźniów. Nawracał na katolicyzm ruską ludność prawosławną. Znany był z wielkiej gorliwości i niełatwego charakteru. To on też napisał treść ślubów lwowskich Jana Kazimierza i nalegał na ich złożenie.



## Czas pożogi

Męczeńska śmierć księdza Andrzeja Boboli nie była wyjątkiem w połowie siedemnastego wieku. Jak oblicza ojciec Felicjan Paluszkiewicz SJ tylko w 1648 roku podczas buntu Chmielnickiego – tak barwnie opisanego przez Henryka Sienkiewicza w „Ogniem i mieczem” – zamordowano w Polsce trzydziestu jezuitów. Było oczywistym, iż ks. Andrzej Bobola mógł przewidywać, że i jemu być może znaleźć się wśród kolejnych ofiar kozackiej nienawiści. Los wielu z nich był mu z pewnością znany. Sam Bobola był już osiemdziesiątym czwartym jezuitą-Polakiem, który poniósł śmierć męczeńską.

Ich lista przytoczona przez o. Paluszkiewicza SJ jest długa, a sposób w jaki ginęli wstrząsający.



9 czerwca 1648 roku Kozacy zamordowali dwóch księży, ks. Mateusza Prasnensisa i ks. Stefana Lisieckiego. W kolegium w Perejestawiu pobili go dotkliwie i zadali trzy ciężkie rany w głowę. Jego męki trwały dziesięć dni, po których zmarł. Jego ciało sprofanowano wyrzucając z trumny, w której pochowano jakiegoś kozackiego atamana. Następną ofiarą był ks. Piotr Dunin z Nowogrodu Siewierskiego, gdzie na miejscowym rynku, poddano go okrutnym torturom, po których zmarł 30 czerwca 1648 roku. Wtedy też zamordowano braci Walentego Kossowicza i Adama Odolanowskiego. W sierpniu 1648 roku w Ostrogu, zakatowano kapelana obozowego, ks. Abrahama Boruchowskiego. Miał złamaną nogę i nie mógł się schronić. Ucięto mu głowę i rzucono psom na pożarcie.

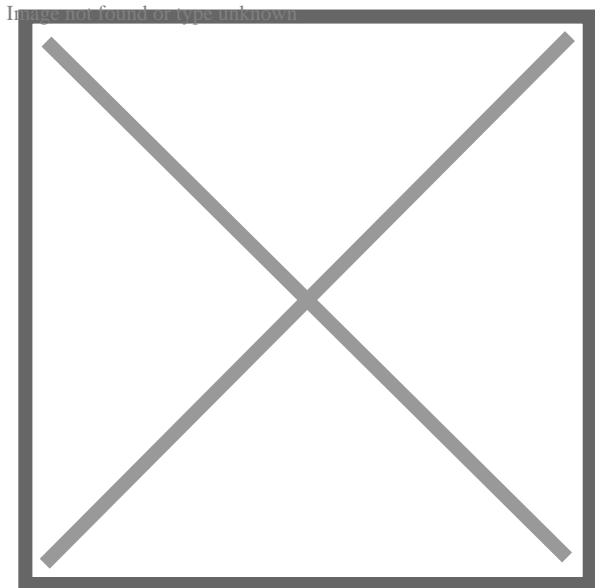
Zamordowano także brata Piotra Gołębiowicza zajmującego się pielęgnowaniem Doruchowskiego. W okolicach Baru we wsi Barszcze 31 stycznia 1649 roku śmiertelnie pobito ks. Wojciecha Sczepanowicza i brata Jędrzeja Dziusę. 16 sierpnia pod Zborowem Kozacy zamordowali ks. Stefana Lisieckiego, a kilka miesięcy później Wojciecha Kukawskiego. Po ugodzie podpisanej z Kozakami w Białej Cerkwi, wyjechał do Ostroga, gdzie po jezuickim kolegium zostały jedynie ruiny. W mieście leżało około tysiąca, rozkładających się i nieopogrzebanych ciał. Ks. Kukowski schwytyany przez Kozaków został przywiązany do pala i posłużył Kozakom za tarczę strzelniczą. W październiku 1651 roku brata Jakuba Żmijewskiego Kozacy zamordowali w okolicach Kijowa.

Okrucieństw wobec jezuitów dopuszczali się nie tylko Kozacy, ale także Szwedzi (utopili oni m.in. kleryka Wojciecha Czarnoskiego) i wojska rosyjskie, które w 1655 roku zajęły Wilno. Ksiądz Kazimierz Gozewski w kościele św. Jana został dwukrotnie i śmiertelnie cięty szablą w konfesjonale w czasie spowiedzi. Do Astrachania zesłano ks. Wacława Jeleniewicza, gdzie zmarł. W następnym 1656 roku ofiarą Szwedów padli: ks. Andrzej Rubach, ks. Seweryn Brański, ks. Mateusz Zieliński, ks. Jan Kopystyński. Jednemu z nich obcęgami wyrwano język, a w klatkę piersiową wbijano gwoździe. W Litobroku bratu Bartłomiejowi Sitkowiczowi na okrutnych torturach wrywano obcęgami części ciała po czym go ścięto. W 1657 zginął br. Stanisław Pobożny oraz ks. Szymon Maffon zabity przez Kozaków 13 maja w Horodku na Pińszczyźnie. Ks. Andrzej Bobola miał być następny.

## Drogą Chrystusa

Na wiosnę 1657 roku po Polesiu zaczęły grasować kozackie watahy. Pińsk został zajęty przez liczący dwa tysiące żołnierzy oddział Jana Lichyja. Katolicy niemal codziennie stawali się ofiarami licznych mordów, nad pińskimi jezuitami zawisło ogromne niebezpieczeństwo. Wiele osób kryło się po lasach. Zagrożeni napadami księża Szymon Maffon i Andrzej Bobola, opuścili miasto. Ksiądz Maffon udał się na plebanię do Horodca, gdzie został pojmany 15 maja przez oddział dowodzony przez Zielenieckiego i Popeńkę. Rozebrano go i przybito gwoździami do ławy, a głowę okręcano sznurami zaciskając je, aż wyszły mu oczy. Obdarto z jego piersi i pleców skórę, żywe ciało polewając wrzątkiem, a na końcu oprawcy dobili go przecinając mu szyję. Mordercy ogarnięci nieludzkim szalem okrucieństwa podążyli do Janowa Poleskiego, gdzie nazajutrz urządzili rzeź katolików i Żydów ogłaszając, że pełnię władzy przejęli Kozacy i teraz wytną wszystkich katolików. W ich wyłapywanie włączyła się ludność schizmatycka.

W tym czasie Bobola ukrywał się na dworze Przychockiego we wsi Mohilina, a wroga katolicyzmowi ludność Janowa wskazała właśnie „Apostoła Pińszczyzny” jako tego, który nawrócił wielu schizmatyków. Kozacy wysłali więc po niego watahę Kozaków, którzy dopadli Andrzeja Bobolę w Peredyle jadącego na wozie z Janem Domanowskim, któremu udało się zbiec.



W takiej sytuacji ks. Andrzej Bobola powierzając się Bogu oddał się w ręce Kozaków, którzy wkrótce urządzili mu nieludzką kaźń. Było już po południu 16 maja 1657 roku. Oprawcy próbowali „nawrócić” go na wiarę prawosławną, ale bezskutecznie. Żadnego skutku nie przyniosły też groźby. Zerwali z niego ubranie i przywiązali do płotu, po czym skatowali nahajkami. Jednocześnie bili po twarzy wybijając mu kilka zębów.

Po tych torturach związali go za ręce i przytroczyli pomiędzy dwoma końmi i pognali do oddalonego o cztery kilometry Janowa Poleskiego bijąc go nahajkami i kłując lancami oraz tnąc szablą, po czym pozostały głębokie rany na lewym ramieniu.

W takim stanie oddano go w Janowie w ręce kozackiej starszyny, która przyjęła go okrzykami: „To ten Polak, ksiądz rzymskiej wiary, który od naszej wiary odciąga i na swoją polską nawraca”. Jeden z Kozaków ciął go szablą w głowę, ale ks. Bobola uchylił się i zastonił tracąc trzy palce.

Przyprowadzono wtedy janowskiego unickiego proboszcza Jana Zaleskiego, aby podać go również torturom. Został przywiązany do płotu, ale jeden z wieśniaków przeciął więzy i Zaleskiemu udało się uciec, gdy Kozacy zajęci byli męczarniami ks. Boboli, którego wprowadzono do szopy służącej za rzeźnię i jatkę. Położono na stole rzeźnickim i poczęto ścisnąć jego głowę młodymi gałęziami dębowymi. Wzywano go, aby odstąpił od wiary katolickiej przypiekając mu ciało ogniem. Nieustępliwość polskiego kapłana doprowadziła oprawców do furii, co spowodowało jeszcze okrutniejsze tortury.

„Temi rękami Mszę odprawiasz, my cię lepiej urządzimy” – wołali wbijając drzazgi pod paznokcie. „Temi rękami przewracasz kartki ksiąg w kościele, my ci skórę odwrócimy, ubierasz się w ornat, my cię lepiej ozdobimy, masz za małą tonsurę na głowie, my wytniemy ci większą” - wznoszono okrzyki zdzierając nożami skórę z rąk, piersi i głowy. Odcięto mu palec wskazujący lewej dłoni i końce obydwu pierwszych, zdarto skórę z dłoni.

### **„Patrzcie, jak Lach tańczy”**

Półprzytomny z bóleści ks. Bobola wzywał imion Jezusa i Maryi odpowiadając na bluźnierstwa Kozaków wezwaniami do opamiętania. Ci, jednak nie poprzestawali, ale jeszcze większe katusze zadając pojmanemu. Wykuli mu prawe oko i dalej zdzierali skórę, a świeże rany posypując plewami. Odcięli mu nos i wargi, przez wycięty w karku otwór odcięli język. Po tym powiesili taki ludzki strzęp nogami u sufitu naśmiewając się z konwulsji konającego „Patrzcie, jak Lach tańczy”. W końcu odcięli go, a ciało wpadło w kałużę krwi. W ostatnich chwilach wznosił jeszcze ręce ku niebu, po czym został dobit dwoma cięciami szablą w szyję.

Wobec zbliżających się oddziałów polskich, Kozacy opuścili Janów. Widok jaki zobaczyli świadkowie budził grozę. Rany okrywały całe ciało, od szyi po biodra. „Twarz była spuchnięta od uderzeń, tak iż ani oczu, ani nosa, ani uszu rozpoznać nie było można.”

**PARAFIA SW. MIKOŁAJA** przewieźli do Pińska, gdzie włożono je do czarne **LIPOWIEC KOŚCIELNY, 38-06-545 LIPOWIEC KOŚCIELNY,**  
Klerykom i zakonnikom nie pozwolono oglądać ciała ze względu na jego wygląd. Po pogrzebie trumnę umieszczono w podziemiach  
pińskiego klasztoru.